

Królestwo Polskie zamiast IV RP

„My, wolni wśród wolnych, równi wśród równych...”

Tymi słowy rozpoczyna się swista introdukcja zawiązanej 17 września na zamku w Starej Lubovni Konfederacji Spiskiej, mającej na celu przywrócenie w Polsce monarchii – prawowitym następcą tronu, zgodnie ze wskazaniami Konstytucji 3 Maja, jest dziś osiemdziesięcioletni Szwajcar, margrabia Miśni i księżę Saksonii Maria Emanuel Wettin. Podczas uroczystego zjazdu założycielskiego zwolennicy tego, by oddać władzę człowiekowi, którego podstawową zaletą jest fakt urodzenia się we właściwej rodzinie, wyraźnie przeważali nad demo- i -kratami, czyli zwolennikami tego, by oddać władzę w ręce ludzi, których podstawowym wyróżnikiem jest doskonała przeciętność – bo taka też jest istota demokracji, w której dyktat sprawuje statystyczna średnia.

Polska monarchia? Jakiś król? I jakaś Konfederacja Spiska? Kiedy zaproponowano mi wyjazd do Starej Lubovni, nie mogłem pozbyć się pewnego rozbawienia. Raz, że pomyśl wydawał mi się iście karkołomny, dwa, że na Słowację udać się mieliśmy z własnym Królestwem, jako że samochodem powoził wyjątkowy erudyta, ale przy tym Król właśnie, imieniem Andrzej.

Rozbawienie to ustąpiło miejsca zdumieniu i zaciekawieniu, kiedy tytułem zapoznawania się z tematem dobrowolnie poddałem się indoktrynacji dokonanej „Wstępem do rozważań nad ustrojem” Stanisława Michalkiewicza, a będącym wprowadzeniem do wydanej staraniem Wszechnicy Myśli Prawicowej UPR „Konstytucji 3 Maja”. Autorytet prawnika i publicysty przekonywał mnie, że „aktu tego formalnie nikt nie unieważnił, można powiedzieć, że Polska tak naprawdę jest monarchią, a inne formy ustrojowe mają charakter zastępczy”, zaś pozbawienie głosu szlachty-gołoty i zmiany ustrojowe spowodowały „wystąpienie przeciwko tej konstytucji ze strony zwolenników – jak byśmy dziś powiedzieli – »społeczeństwa obywatelskiego«, którzy zawiązali Konfederację Targowicką”. Zapowiadało się ciekawie...

Granicę słowacką przekroczyłem – nie bez satysfakcji – posiłkując się starym, rozlatującym się dowodem osobistym *made in PRL*. Stąd już niedaleko do Starej Lubovni, będącej jednym z najstarszych miast spiskich – pierwsza pisemna wzmianka sięga 1292 roku, czasów sporu



Ostatnie pretendencje do tronu polskiego Emanuel Maria Wettin z regaliaami: koroną, berłem i złotym jabłkiem

polsko-węgierskiego o te tereny. Co ciekawe, jednym z pierwszych starostów spiskich był Zawisza Czarny z Grabowa.

Przybyli uważają przywrócenie monarchii jedyną szansą dla Polski, przekonują mnie, że królewski majestat i autorytet jest tamą dla warcholstwa wpisanego w ustrój demokratyczny, który w polskich warunkach dotąd się nie sprawdzał. Ale są też i inne argumenty: „Prawo, prawo moralne, obiektywne istnieje” – słyszę wypowiedź. „Jest ono nadrzędne względem niektórych grupowych opinii, które chciałyby wyprzeć istnienie prawdy obiektywnej. My idziemy śladem myśli greckiej, szanującej porządek naturalny; monarchia jest jedyną godziwą formą sprawowania władzy”.

Rozmawiam także z Adamem Orzechowskim, antykwariuszem i jubilerem z Nowego Sącza, inicjatorem całego przedsięwzięcia. „Król – monarcha dziedzinny jest ponad podziałami, ponad polityką, ponad prawem” – dowodzi Orzechowski. „Nie reprezentuje żadnego ugrupowania, nie ma więc mowy o jakichś targach i grupach nacisku, bo nie grozi mu, że za chwilę zostanie odwołany lub skończy mu się kadencja. Jestem zwolennikiem jak najszerzych uprawnień władzy królewskiej, co nie oznacza likwidacji parlamentu. Jesteśmy legalistami i chcemy przywrócić Polsce monarchę drogą prawa”.

Ceremoniał czas zacząć... Mijam stoisko Wszechnicy Myśli Prawicowej UPR w Nowym Sączu, są już kamery i mikrofony, jest rosnąca w zawrotnym tempie liczba fotoreporterów. RDN Małopolska, Radio Kraków, RMF FM, TVN 24... W medialnych relacjach, włączonych do serwisu wydarzenie to będzie jeszcze jedną małą sensacją, upchniętą między koalicyjne rozszady a wiadomość o dwugłowym cielaku. Jutro nie będzie o tym pamiętał nikt – poza uczestnikami tego zdarzenia i monarchistami

Tymczasem odczytany zostaje list bisкупа drohiczyńskiego i list Janusza Korwin-Mikkego, z którego dowiaduję się, iż logika pozwala sądzić, że to co zająć musi, niewątpliwie zajdzie – i tak właśnie mieć się będzie sprawa z monarchią. Rozpoczyna się składanie podpisów – do okazałej księgi ustawia się długa kolejka. Ha - na końcu jest „tak mi dopomóż Bóg”, więc jako człowiek do zbawiennej roli monarchii w życiu narodów nie przekonany, podpisu nie składam. Żał tylko, że nie wyzyskano obecności mediów – można było podać adres strony internetowej, za pomocą której będzie można oddać swój głos „za” przywróceniem monarchii w Polsce.

Zaszło wydarzenie z taką myślą mnie zostawiły: monarchia może i dobrym rozwiązaniem by była, ale jakizby to pożytek wielki dla publicznej, politycznej debaty zapanował, gdyby panowie politycy, miast pyskować sobie nawzajem za pośrednictwem „tych nieobiektywnych dziennikarzy”, w szranki by na udeptanej ziemi stawali, potykając się na broń białą, albo i palną? Rychło by się pokazało, któren w gębie mocny ino, a po paru potyczkach, niechby i ze zejściem śmiertelnym, mniej byśmy w telewizorni oglądali rozrabiających za nasze pieniądze piniaczy. Czego sobie i Państwu życzę.

MIROSLAW POŚWIATOWSKI ■